Nr. 20 Lwów dnia 15. października 1893. **Rok II.**

DWUTYGODNIK GALICYJSKIEJ C. K. Straży Skarbu

Czasopismo zawodowe

wychodzi we Lwowie 2 razy w miesiącu każdego 1. i 15.

pod redakcją ADAMA KRAJEWSKIEGO.

Redakcja i Administracja:

Lwów, Ossolińskich 9., naprzeciw Biblioteki Ossolińskich.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 ct. od objętości 1 wiersza pismem drobnem (petit).

Prenumerata wynosi:

W obrębie Monarchii Austr. Węgier. rocznie 6 złr. Pół rocznie 3·50, kwartalnie 1·80, miesięcznie 80 ct.

Dla korpusu c. k. Straży skarbowej w obrębie całej Monarchii i emerytów kwartalnie 1·50, miesięcznie 50 ct.

W sprawie projektów.

Podając niedawno temu do wiadomości ogółu czytelników naszych oba projekty, tak ubezpieczenia, jak i „Wzajemnej pomocy“ zastrzegliśmy sobie głos nasz na później, gdyż chcieliśmy wyczekać, jaka będzie opinja ogółu interesowanych tak co do jednego, jak i drugiego projektu. Czynimy to dziś, raz dlatego, że — przykro nam skonstatować — dotychczas *jeden* tylko głos w sprawie tej się podniósł, a po drugie, chcielibyśmy skończyć raz ze sprawą, która oprócz sporadycznych chęci, ogółu jakoś nie może zainteresować.

Zapatrując się zasadniczo na oba projekty, — i jeden i drugi korzystny jest dla Straży, i jeden i drugi do jednego zmierza celu i w szczegółach różnią się tem od siebie, że gdy projekt p. Deblessema (upezpieczenie) zapewnia wdowom i sierotom zaopatrzenie, ewentualnie kwotę jakąś po pewnym czasie ubezpieczonemu członkowi i gwarantuje funduszem Krakowskiego tow. ubezpieczeń, *już istniejącego* i mającego grube kapitały, projekt p. Morawskiego opiera się na mającem się założyć Stowarzyszeniu, które ma mieć dopiero fundusze, jeżeli członkowie je złożą.

Otoż zestawiwszy te dwa projekty ze sobą, musimy zaznaczyć, że oba przedstawiają korzyść bezpośrednią dla żonatych przedewszystkiem i ci przeważnie zechcą w jednym lub drugim wypadku partycypować. — Jeżeli weźmiemy liczbę tych żonatych, to w każdym razie rezultaty finansowe wkładek na rzecz Stowarzyszenia bardzo świetne nie będą. — Dla kawalerów bowiem (nawiasem powiedziawszy egoistów) ani jeden ani drugi projekt bezpośrednich korzyści nie przedstawia. Powiadamy: bezpośrednich, bo jużci i dla nich z zabezpieczenia lub Stowarzyszenia korzyść by wypadła. Ale bądź co bądź, człowiek wolny, niezwiązany familją, niepewny stałego pobytu w korpusie, lub uważający pobyt przy Straży za przejściowy tylko przed zdobyciem sobie innego stanowiska, nie zechce wykładać pieniędzy dla dobra innych, bo trzeba się także z tem liczyć, że egoizm zwykł brać zawsze górę nad dobrem publicznem, a my pomimo wielu przykładów przeciwnych, nie możemy członków Straży wyłączać od ogólno ludzkiej wady.

O przymusie Władzy dalej co do wpłacania wkładek czy to na korzyść jednego lub drugiego Towarzystwa, absolutnie mowy być nie może, a przymus moralny właśnie z wyłuszczonych

wyżej powodów, uważamy poprostu za dość problematyczny.

Nie schlebiając tedy ani jednemu, ani drugiemu projektodawcy, musimy z naszego stanowiska zająć stanowisko ściśle przedmiotowe i obserwacyjne.

Nie idzie zatem, aby ktoś chcący zapewnić byt, czy to sobie, czy swej rodzinie, nie miał się asekurować. Owszem, niech się takich naj więcej znajdzie, a z pewnością nikt takiej chęci nie potępi. Że jednak przy masalnem zabezpieczeniu asekuracja według zdania p. Deblessema obiecała dać % odpowiedni na rzecz Stowarzyszenia, więc byłoby rzeczą właściwą, aby taż asekuracja miała komu ten procent dać, czyli mówiąc inaczej, aby było Stowarzyszenie. Koło tego zakrzątnąć się koniecznie należy, tem bardziej, że myśl takiej masalnej asekuracji, znalazła przychylne przyjęcie u Władzy przełożonej i co za tem idzie, procent jaki by miał przypaść na rzecz Stowarzyszenia, gdyby ono istniało, gotówby przejść do kieszeni prywatnego ajenta— który o ile nam wiadomo tę sprawę forsuje.

Wskazujemy więc raz jeszcze na konieczność zawiązania Stowarzyszenia, choćby o szczupłym na razie zakresie działania, a zarazem gdyby sprawa ubezpieczenia ogólnego lub znacznej części członków miała wejść w życie, aby ajencja takiego ubezpieczenia była koniecznie prowadzoną przez „Stowarzyszenie wzajemnej pomocy“. Od tego należy uczynić zawisłemgremialne przystępowanie do ubezpieczenia.

Sprawozdanie z posłuchania

w Ministerstwie.

Jak wiadomo, miał miejsce w dniu 18 września 1893 zjazd respicjentów, delegowanych z poszczególnych krajów koronnych w Wiedniu. W oznaczonym czasie zjawili się następujący deputowani:

a) z Austrji niższej respicjenci Adolf Bernatek i Józef Sadil obaj stacjonowani w Wiedniu;

b) z Austrji wyższej przydzielony respicjent Jan Wartner stacjonowany w Lincu;

c) z Morawy respicjent Leopold Ondracek, kierujący nadzorem w Göding;

d) ze Szląska respicjent Antoni Ardelt stacjonowany w Opawie;

e) z Galicji Ferdynand Offinowski a nadto respicjent J. Zmazal, kierownik odziału Straży przy głównym c. k. Urzędzie cłowym w Wiedniu.

Zebranie zagaił respicjent Ondracek z Göding jako inicjator całego zjazdu i wykazując w krótkich lecz dosadnych słowach konieczną potrzebę jedności i solidarności w korpusie naszym, przedstawił iż jedynie „*viribus unitis*“ uzyskać możemy polepszenie naszego położenia tak socjalnego jak materjalnego. Z tej też przyczyny powziął myśl skorzystania z nadarzającej się sposobności, a to poparcia wniesieniem osobistem prośby w Wysokiem c. k. Ministerstwie skarbu rezolucji przekazanej do uwzględnienia Wysokiemu Rządowi przez Wysoką Radę państwa na wniosek deputowanego pana Cesimira Langa a dotyczącej przeniesienia respicjentów c. k. Straży skarbowej do XI klasy rangi c. k. urzędników państwowych i zmiany przepisów, dotyczących udzielania pozwoleń do zawarcia małżeństwa w korpusie c. k. Straży skarbowej.

Mając przez komitet wiedeński w którego skład wchodzili respicjenci Zmazal, Sadil i Bernatek, zapewniony wstęp do Wysokiego c. k. Ministerstwa skarbu, wybraliśmy z pośród siebie delegację, mającą wręczyć u tej Wysokiej Władzy prośbę o przychylne załatwienie powy-

---

W ZARANIU NOWEJ ERY.

Opowiadanie z niedalekiej przeszłości

napisał PIOTROWINA.

(Ciąg dalszy)

Prawdą jest wszystko to co powiedziałeś — lecz mi się jakoś nie chce wierzyć, by od przestarzałego systemu odstąpić chcieli, bo im ciągle się zdaje że na rozkaz „z góry“ mamy dobrowolnie ginąć

— A teraz kolego zostawmy sprawy inne w pokoju, zwłaszcza że ich na tory właściwe sprowadzić nie mamy mocy a zastanówmy się nad twoją sprawą. Powiedz mi kto tu jest winien, że cierpisz?

— Słyszałem o tem dużo! różni różnie o tem prawią a ile głów tyle zdań, namiętności więc i tyle sądów, tak że w tym chaosie zagadnień trudno mi się zorjentować do wydania zdrowego sądu?

— Dorkiewicz machnął ręką, — at! lepiej nie mówić o tem, szkoda krwi psuć sobie.

— Dlaczegoż zaraz upadasz na duchu! zdepcą cię a ty nie będziesz się bronił, chyba że wątpisz w słuszność sprawy?

— Sprawa moja jest tylko dzięki komisji śledczej zawikłaną, bo śledztwo wykryło tylko pozór prawdy i to właśnie mnie gnębi, bo stawia w podejrzeniu.

— Et! furda z troskami — małoduszny im się poddaje. Obowiązkiem twym jest walczyć do upadłego i swego *ja* bronić od hańby.

— Bronić będę, lecz mi sposób obrony odbierają bo mnie przenoszą, a któż tu mój własny interes zastąpi?

— Kolego, jakkolwiek jestem stróżem Skarbu, lecz pierwej byłem człowiekiem, bo nim się urodziłem i daję ci słowo, że o ile będę mógł, postaram się prawdę wykryć, by z ciebie zmyć podejrzenie.

Dorkiewicz słysząc to był tak wzruszony że słowa w pierwszej chwili przemówić nie mógł; kiedy odzyskał panowanie nad sobą, ozwał się drżącym głosem:

żej wspomianej rezolucji. Prośba ta stylizowana do osoby Jego Excelencji Pana Ministra Skarbu zestawioną została w tej treści:

a) jak wyżej; *b)* aby każdy nadstrażnik c. k. Straży skarb. który osiągnął 30 lat wieku a w korpusie c. k. Straży skarbowej otrzymał stałe przyjęcie, miał bezwarunkowo prawo do uzyskania pozwolenia do zawarcia związków małżeńskich — respicjenci zaś bez względu na lata wieku i służby. Delegatami do wręczenia tej prośby Jego Excellencji Panu Ministrowi skarbu wybrani zostali: Respicjent Ondracek jako przewodniczący, dalej respicjenci Otfinowski, Warner, Ardelt i Bernatek.

Nazajutrz tj. dnia 19 września b r. po zapisaniu się w sekretarjacie prezydjalnym do audjencji, udała się delegacja naprzód do c. k. Radcy ministerjalnego p. Dra. Bernacky'ego jako zastępcy nieobecnego referenta ck. Straży skarbowej. Tu doznaliśmy nader przychylnego przyjęcia. Pan Radca ministerjalny Bernacky wysłuchawszy przemowy respicjenta Ondracka, oświadczył nam iż nas o przychylności Wysokiego c. k. Ministerstwa Skarbu dla sprawy tej zapewnić może, wyraził iż uznaje konieczność reformy dokładnej naszego korpusu, jednak reforma ta nagle przeprowadzoną być nie może, jestto bowiem praca olbrzymia, nad której wykończeniem zastanowić się muszą wszystkie c. k. Ministerstwa a wszczególności dotyczy to naszej instrukcji służbowej z roku 1843, o której Ministerstwo Skarbu wie, iż jest przestarzałą i wcale nielicującą z obecnym postępem; dalej w toku wszczętej przez tegoż Pana Radcę dysputy, uznał tenże potrzebę otwarcia a względnie zapewnienia pewnych posad skarbowo-administracyjnych dla członków ck. Straży skarbowej, wyznając zarazem, iż zarządzenie obecne zamykające członkom ck. Straży skarbowej przestąpienie do ck. Urzędów cłowych i podatkowych chybiło swego celu, bowiem zarządzeniem tem chciało Wysokie c. k. Ministerstwo skarbu zatrzymać dla korpusu Straży najlepsze siły, gdyż jak się Wys. Ministerstwo przekonało, z łona Straży powstawali bardzo zdolni i sumienni urzędnicy, którzy do dziś dnia jeszcze wyższe zajmują stanowisko w tych gałęziach administracji. W końcu przyrzekł pan radca, iż prośba nasza choć nie w zupełności, to z pewnością w części uwzględnioną zostanie, a to jedynie ze względów finansowych; jednak zapewnił, iż stopniowo nasze życzenia zostaną uwzględnione, wyrażając się Jego własnemi słowy: „*es muss Stein auf Stein gebaut werden um nicht zu überstürzen, und ich kann Sie nur der vollen Gewogenheit des Ministeriums den Körper der k. k. Finanzwache versichern, da man bereits die Ueberzeugung gewonnen hat, dass die heutige Finanzwache jener von noch vor kurzer Zeit gegenüber in jeder Hinsicht sowohl moralisch als auch intellektuell bedeutend höher steht und es des Trachten und Streben des Finanz Ministeriums ist die Finanzwache materiell und sozial auf diese Stufe zu bringen, damit sie unabhängig und unnachbar dastehe*":

Następnie każdego pojedynczego delegata wypytywał z której jest prowincji, poczem z otuchą w sercu opuściliśmy zacnego tego pana, udając się dalej do Jego Ekscelencji szefa sekcyjnego dra Baumgartnera, który wysłuchawszy przemowy przyrzekł, iż co możebnem będzie w tej sprawie to zostanie uwzględnionem; zawisło to od relacyj jakie w tej mierze ze strony kierujących skarbowych władz krajowych przedłożone zostały.

Ztąd udaliśmy się do Jego Ekscelencji pana Ministra Skarbu, tu jednak otrzymaliśmy wiadomość przez ck. sekretarza ministerjalnego pana dra Spitzmüllera, iż Jego Ekscelencja pan Minister audjencji udzielić nam nie może z powodu zamierzonego wyjazdu, w obec czego w myśl otrzymanej od pana Radcy ministerjalnego dra Pernacky'ego instrukcji, wręczyliśmy naszą pisemną prośbę panu sekretarzowi dr. Spitzmüllerowi, który nas słowem zapewnił, iż takową wręczy osobiście Jego Ekscelencji panu Ministrowi.

Tak więc skończyła się nasza misja a opuściliśmy gmach Ministerstwa skarbu z tą nadzieją, iż prośba nasza przynajmniej w części na razie uwzględnioną zostanie i że stopniowo osiągnąć będziemy mogli zupełne poprawienie naszego położenia socjalnego i materjalnego.

Po wspólnym obiedzie udaliśmy się do fotografa celem zdjęcia grupy w skład której z wyjątkiem respicjenta Bernatka, który ze względów służbowych nas opuścić musiał, weszli respicjenci Zmazal i Sadil — poczem odbyliśmy wspólną naradę, dotyczącą naszych interesów i tak: Założenie czasopisma popierającego wyłącznie sprawy c. k. Straży skarbowej wszystkich krajów reprezentowanych

---

— Myszyński! wszak pierwszy raz mnie widzisz? zkądże i czem na taką przyjaźń zasłużyłem? Czem ci się odpłacę?

— Zapomniałeś, że jesteśmy kolegami i że obowiązkiem naszym jest cieszyć się w szczęściu i wspierać w niedoli:

— O! Niech Ci Bóg wielki nagrodzi! rzucając się objęcia Myszyńskiego zawołał Dorkiewicz.

Tak pozostali w długim uścisku ludzie, których społeczeństwo za wyrzutków uznało i wzgardziło nimi za to, że chcąc żyć musieli zaciągnąć się w szeregi stróżów Skarbu; — odmówiło im wszelkich praw a jeżeli chwilowo przypuściło ich do swego koła, to albo w nadziei zysku lub uniknięcia kary a po wyciśnięciu żywotnych soków odrzucają ze wzgardą jak cytrynę. Kiedy znowu nie uda im się którego przekupić pochlebstwami albo mamoną — plwają nań, nazywając wzgardliwie podłym zdziercą, który na udział imaczy parol zakroił.

Jednakże ileż to ludzi prawdziwie szlachetnych mieści się w tym tłumie?

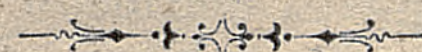
Po odebraniu kierownictwa zwołał Myszyński podwładnych i wyłożył im cały program wspólnej akcji w przyszłości, co mu ogromne zjednało podwładnych przez zaszczycanie ich zaufaniem. Jużto miał on dar zjednywania podwładnych i przełożonych; — chętnie każdej rady wysłuchał a nawet w czyn ją wprowadził jeżeli do tego się nadawała, Umiał też pogodzić piękne z pożytecznem, tak że nigdy postępowanie jego nie przysparzało mu nieprzyjaciół — lecz przeciwnie.

Około dwunastej w nocy w koszarach mieszczących nieżonatych zaległa ciemność, tylko u Dorkiewicza i Myszyńskich jeszcze się świeciło. Dorkiewicz przysposobiał się do drogi a Myszyńscy zajęci układaniem programu przyszłego życia, nie myśleli o spoczynku. Rozmowa kręciła się czas jakiś około sprawy Dorkiewicza a kiedy przedmiot ten dostatecznie omówiony został, zagadnął Myszyński:

— Aneczko, wszak jutro niedziela, możeby pojść do kościoła?

— Właśnie chciałam cię o to prosić.

— Zgadzam się z tem — zatem na jutro rano program ułożony, a póżniej co Bóg da! Dobranoc!



w Radzie państwa: założenie wspólnego ogólnego Stowarzyszenia wzajemnej pomocy na sposób istniejącego wiedeńskiego, co do których projektów wypracowanemi zostaną statuta i przesłane przez wiedeński wydział do wszystkich krajów koronnych z zaproszeniem wzięcia udziału — a w końcu daliśmy sobie zapewnienie solidarnego działania na przyszłość, solidarnością bowiem jedynie da się osiągnąć to do czego dążymy. Otrzymawszy zlecenie od wszystkich wyrażenia galicyjskiej c. k. Straży skarbowej koleżeńskiego] pozdrowienia rozjechaliśmy się na wszystkie strony, każdy na swe służbowe stanowisko.

O spostrzeżeniach poczynionych przezemnie co do stosunków Straży skarbowej w innych krajach koronnych, doniosę później.

Przy tej sposobności muszę wyrazić szanownym mym kolegom podziękowanie za położone we mnie wyborem zaufanie i zaszczyt włożony na mnie reprezentowania galicyjskiej ck. Straży skarbowej na tem zebraniu, przyczem mogę złożyć zapewnienie iż staraniem mem było godnie z zadania mego się wywiązać.

Ferdynand Otfinowski
c. k. respicjent str. skarb.

Wieliczka dnia 27 września 1893.

Położenie respicjentów.

jako kierowników oddziału.

Jak już powyżej podano, jest faktem udowodnionym, iż respicjenci zwykli jako kierownicy oddziałów są pomocą dla Nadzorów: wypada nam tylko teraz określić, jaka ztąd dla nich wynika korzyść moralna i materjalna.

Korzyści moralne wynikłe z tego położenia nie są zbyt wielkie i chyba tylko te, iż respicjent jest uważanym zawsze za respicjenta t. j. jako „*Manschaft*“. Przełożony p. kierownik Nadzoru patrzy nań o tyle łaskawem okiem, o ile ten respicjent jest jego prawą ręką, wykonuje bezwarunkowo wszystkie jego rozkazy, nie okazując nigdy choćby najmniejszego niezadowolenia, w przeciwnym bowiem razie stałby się ofiarą złej kwalifikacji, która nawiasem mówiąc jest tajną i od której cała jego karjera zależy.

Co do materjalnych korzyści, to przyznać każdy musi, iż respicjent Straży skarbu jako kierownik oddziału z dzienną płacą 1 złr. 65 ct, mając do wyżywienia żonę i kilkoro dzieci, o dobrobycie mówić nie może!

Zważywszy jednak jeszcze i tę okoliczność, iż respicjent zwykły jako kierownik oddziału, musi nieraz zastąpić p. kierownika Nadzoru, musi zatem własnym kosztem odbywać podróże służbowe a tem samem ponosić wydatki, które jeżeli nie posiada własnego kapitału, co się najczęściej trafia, pokryć musi ze szczupłego żołdu dziennego, położenie więc takiego respicjenta musi być uważanem jako krytyczne.

Respicjent więc zwykły pracuje dla Wysokiego skarbu, dla pomocy przełożonego swego kierownika Nadzoru, z własną swoją i rodziny krzywdą, i chyba tylko dla kwalifikacji.

Z jaką chęcią i poświęceniem pracowałby ten respicjent Straży skarbu, gdyby będąc urzędnikiem XI klasy rangi, mógł przynajmniej zaliczyć sobie jakie takie diety i koszta podróżne, nie będąc zmuszonym czerpać ze swych i tak szczupłych dochodów stałych, a tem samym być zmuszonym do robienia długów, rodzina albowiem jego chce jeść i ubrać się, a tu trudno odmówić, czego koniecznie potrzeba.

Przydzielenia respicjentów zwykłych do XI klasy rangi, zdaje się nie tak prędko się jeszcze doczekamy; aby więc na razie los respicjentów zwykłych jako kierowników oddziałów uczynić choć znośnym, byłoby bardzo pożądanem i wskazanem, aby nasza Wysoka Władza Skarbowa raczyła wziąć pod rozwagę, zadecydować i postanowić co następuje.

1. Czy respicjenci zwykli jako kierownicy oddziałów, mogą być przez pp. przełożonych kierowników Nadzorów tak samo jak respicjenci przydzieleni do agend nadzorowych lub nie?

2. Czy kierownikom Nadzorów przysługuje nieograniczone prawo używania respicjentów zwykłych jako kierowników oddziału do dowolnych czynności służbowych, należących do agend nadzorowych, czy tylko w pewnych oznaczonych wypadkach? Wypadki takie należałoby poszczególnić np. do weryfikacji, przeprowadzania śledztw, obrachunków gorzelnianych etc. z określeniem kiedy, n. p. w razie zasłabnięcia, lub z innych ważnych powodów, — lub też czy nie może tu istnieć zupełnie nieograniczona dowolność, — i aby o każdem takiem wyręczaniu się, przełożona Władza skarbowa musiała być powiadomioną.

3. Czy w razie zamiejscowej służby w zakresie Nadzoru będącej, trwającej mniej jak 24 godzin t. j. bez zanocowania, respicjenci zwykli mogą mieć jakie wynagrodzenie i kto ma takowe ponosić t. j. czy Skarb czy kierownik Nadzoru, ewentualnie aby takie wynagrodzenie z tytułu skarbowego w kwocie 60 ct. dziennie im przyznano.

4. Byłoby pożądanem, aby śledztwa dochodowo karne nie jak dotychczas do Nadzoru, lecz do osoby były sygnowane n. p: do wykonania p. komisarzowi, przydzielonemu respicjentowi N. zwykłemu respicjentowi M. i aby takie śledztwa musiał każdy osobiście załatwić.

Wynikiem tego byłby równomierny i zdolnościom odpowiadający rozdział pracy, co teraz nie zawsze ma miejsce.

Korzyść z tego byłaby i ta, iż każdy z funkcjonarjuszów chcąc wobec przełożonej Władzy skarbowej uchodzić za pracowitego i zdolnego, samby się starał jak najwięcej spraw załatwić.

5. Aby konie służbowe będące w Nadzorze nie były uważane jako wyłącznie przeznaczone dla osoby p. kierownika Nadzoru, tj. aby i respicjent zwykły zastępujący przełożonego, p. kierownika Nadzoru w wypadkach któreby poszczególnić należało, mógł tych koni użyć i aby udzielanie koni do dyspozycji respicjentowi zwykłemu pełniącemu agendy Nadzorowe w ścisłem tego słowa znaczeniu, nie było aktem łaski, lecz aby się takowe z urzędu należało.

Pisano we wrześniu 1893.

Szeregowiec.

O cle i tegoż rozwoju.

(Herbata).

Herbata Nr. taryfy 3. cło od 100 kilogr. 100 złr. prowadzona morzem 90 złr.

(Thee pr. 100 kil. 100 fl. in der Einfuhr zu See 90 fl.)

Herbatą nazywają się suszone listki rośliny herbacianej *(Thea simensis)* która w Chinach, Japonii

Siamie i Kochinchinie bywa uprawianą i do gatunku kamelij należy. Pas rośnięcia krzewów herbacianych zaczyna się od równika do 45° północnej szerokości umiarkowane ciepło od 16 – 22° zdaje się jej najlepiej służyć. Chiny uprawiają ją daleko więcej niż inne kraje. Nazwa herbaty pochodzi z narzecza ludowego w prowincyi Fo-kien (szczęśliwa okolica), gdzie ją *Tia* nazywają. W pismach chińskich i języku mandarynów nazywają herbatę „Tcha albo Tscha“ ztąd nazwa czaj.

Czarna herbata nazywa się „Hetscha“ zielona „Letscha“ Różnicę między czarną a zieloną herbatą stanowi tylko sposób przyprawiania tej ostatniej a oba gatunki te pochodzą z jednej rośliny, która się zresztą w różnych pododmianach kultywuje. Krzew herbaciany nieustannie zielony jest 6 — 8 stóp wysoki i rzadko kiedy do 30 stóp wysokości dochodzi; jednakowoż hoduje się go tak, ażeby nie był wyższy nad 8 stóp, gdyż przez to żbiór liści herbacianych ułatwia.

Zasadzony krzew herbaciany wydaje już trzeciego roku żniwa swoich liści, jednak już w 7 roku zmniejsza się jego wydatność tak że go nowym trzeba zastąpić. Liście herbaciane zbierają się trzy razy do roku. Pierwsze żniwo zebrane w Lutym i w Marcu dostarcza delikatnych liści, które zarazem są najlepszej sorty. Drugie żniwo zbiera się w Kwietniu i dostarcza przedniego gatunku, gdyż liście są starsze. Trzecie żniwo zbiera się wreszcie w Maju albo w Czerwcu i powstaje już z grubszych i większych liści, które się według ich więcej lub mniej dobrych gatunków sortują. Czarna herbata suszy się w piecach do tego przyrządzonych na płytach gorących żelaznych przez co listki się kurczą, podczas gdy zielona (po części sztucznie się zwija) zostaje poddana procedurze o której różne wersje kursują, tak że je jako niepewne przyjąć się musi. Herbatę w ogóle a wszczególności zieloną podrabiają często a głównem miejscem fałszowania jest jej ojczyzna, gdzie mieszają inne liście nie należące do herbaty z prawdziwą herbatą, podczas gdy u nas dwa razy a najwięcej trzy razy gotowana herbata znowu zwija i suszy się i potem ponownie jako dobra herbata sprzedawaną bywa.

c. d. n.

Rozporządzenia urzędowe.

Reskrypt wysokiej c. k. krajowej Dyrekcji skarbu we Lwowie z dnia 20 Września 1893 r. do wszystkich c. k. okręgowych Dyrekcyj skarbu L. 87626:

Wysokie c. k. Ministerstwo skarbu zarządziło częściową zmianę i uzupełnienie wydanej instrukcji reskryptem ministerjalnym z 13 Stycznia 1890 L. 782 (tut: intymat z 23 Stycznia 1890 L. 4943) w celu kontrolowania wskazówek aparatu mierniczego spirytusowego z dnia 13 Września 1893 r. L. 33542 — do zastosowania się na przyszłość, że redukcję wolumenu pozornej przepłynionej ilości wódki na 12 stop. Reaum. przeprowadzić należy nie jak dotychczas z temperaturą wódki zbadaną w kufie lub w baraszówce, — lecz z temperaturą, przy jakiej wódka przez aparat kontrolny mierniczy przepływa.

Temperatura wódki przepłynionej przez aparat mierniczy ma się zbadać w stągiewce skontrolować się mającego aparatu mierniczego w ten sposób, że podczas kontrolowania wskazówek ilości wódki sprawdzenie temperatur powtórnie się odbywa a z zestawienia tych cyfr — wypośrodkowuje się właściwą temperaturę przepłynionego płynu.

W tym celu rozumie się samo przez się nakrywę aparatu mierniczego o tyle ma się na bok odsunąć, ażeby do stągiewki przystęp mieć a po każdem sprawdzeniu temperatury napowrot aparat mierniczy należycie zamknąć. O czem należy natychmiast zawiadomić techniczne organa kontrolne, tudzież inne organa superkontroli.

Reskrypt wysokiej c. k. krajowej Dyrekcji skarbu we Lwowie z dnia 20 Września 1893 do wszystkich c. k. okręgowych Dyrekcyj skarbu. L. 81836.

Wskutek reskryptu wysokiego c. k. Ministerstwa skarbu z dnia 21 Sierpnia 1893 L: 27888 poleca się c. k. Dyrekcjom skarbu na podstawie zaszłego specjalnego wypadku do zauważania tym organom kontrolnym, którym może przypaść interweniowanie przy przelewie przesełki wódki, na której cięży opłata, podczas transportu, że one mają każdym razem powziąć dokładne przekonanie przed przelewką o nienaruszeniu zamknięć (opieczętowań) urzędowych a zarazem stwierdzić czy dotyczących naczyń (kuf) przypadkowo w tym celu nie naruszono, ażeby wódkę na rachunek przyznanego zaniku lub w innym podstępnym zamiarze bez niszczenia oplaty usunąć.

Każde w tym kierunku zauważane na niekorzyść dochodów skarbowych spostrzeżenia, należy skonstatować opisem czynu w obecności asystencji lub dwu świadków a w każdym razie także w obecności naczelnika stacji.

Przy przelewce samej mają organa Straży skarbowej szczególnie na to baczyć, ażeby wszystka wódka przelana była do naczyń przeznaczonych do dalszego transportu, aby żadnej najmniejszej części tejże pokryjomu w wypróżnionych naczyniach nie pozostawiano.

W końcu zauważa się jeszcze c. k. Dyrekcji skarbu w myśl powyższego reskryptu Ministerstwa skarbu, że przy podobnej przelewce na podstawie przepisów zawartych w dodatku *A* ustęp A. l. 6 rozporządzeń wykonawczych o opodatkowaniu wódki (Dz. ust. państ. Nr. 133 z r. 1888) **zawsze dwóch** funkcjonarjuszów Straży skarbu interweniować ma.

W dzienniku rozporządzeń Ministerstwa skarbu N. 44. z 30.9 1893 jest Rozporządzenie Ministerstw spraw wewnętrznych, handlu i skarbu z dnia 27.9 1893, względem zakazu przywozu i przewozu używanej brudnej bielizny, noszonej odzieży oraz używanego obuwia wreszcie używanej pościeli i szmat z Rumunii:

Dla zapobieżenia niebezpieczeństwu wprowadzenia cholery zakazuje się w porozumieniu z król: węgarządem sprowadzać następujące przedmioty:

1. bielizny używanej brudnej, noszonych ubrań oraz używanego obuwia, wreszcie używanej pościeli.

Jeżeli takie przedmioty posyłają się jako rzeczy podróżnych, to podlegają wówczas rewizji sanitarno-policyjnej albo ewentualnemu postępowaniu sanitarno-policyjnemu na granicy.

2. szmat.

Od zakazu stanowią wyjątek:

a) Szmaty które zapomocą siły hydraulicznej kommprymowane, jako towar hurtowny w belach żelaznymi obręczami zamknięte się przewożą, jeżeli są urzędowemi markami pierwotnemi i numerami zaopatrzone,

b) nowe odpadki, które wprost z przędzalni z fabryk tkackich. warstatów krawieckich lub blicharń w handlu pochodzą, wełna sztuczna *(shoddy)* i nowe odpadki papierowe.

Przewóz wyżej oznaczonych, od przewozu wykluczonych przedmiotów, jest dopuszczalny tylko za przedłożeniem urzędowego potwierdzenia, że przywóz do państwa sąsiedniego do którego towar ten ma wejść, jest dozwolony i w worach osobnych zupełnie zamkniętych, przezco każda manipulacja podczas przewozu jest wykluczona.

Rozporządzenie to ma swoją moc z dniem na którym odnośnym urzędom cłowym względnie władzom sanitarnym udzieloną zostanie.

Taaffe *mp.* Bacquehem *mp.*

Steinbach *mp.*

Korespondencja.

Z nad Sanu w Październiku.

„Smutne położenie żonatych w korpusie c. k. Straży skarbowej“. Wiadomem jest naszym czytelnikom w jaki sposób kojarzą się małżeństwa w korpusie c. k. Straży skarbowej. Małżeństwa te przychodzą po największej części do skutku nie z interesu, lecz z miłości. Ażeby uzyskać pozwolenie do ożenienia się, oprócz pewnej liczby lat służby rządowej i dobrej kwalifikacji, potrzebnym jest nieodzownie warunek polepszenia bytu materjalnego kandydata do żeniaczki. Otóż kandydat taki chcąc zamierzonego celu dopiąć, radzi sobie w ten sposób: Rodzice lub opiekunowie narzeczonej wystawiają akt notarjalny, prawnie sporządzony, że w razie zamążpójścia narzeczonej za dotyczącego kandydata, obowiązują się po zawarciu małżeństwa wypłacić małżonkowi kwotę 1000 lub 2000 złr. a nawet czasami więcej. Małżeństwo do skutku przyszło. Otrzymuje tedy młody żonkoś zaraz na wstępie nowej podróży życia, wezwanie płatnicze do zapłacenia należytości prawnej od majątku otrzymanego pozornie — którego rodzice lub opiekunowie narzeczonej względnie żony jego nigdy nieposiadali, ani też on takowego nie otrzymał. Należytość prawna, która stokilkadziesiąt złr. w. a. wynosi, Wysokiemu skarbowi musi być uiszczoną. Wysoki skarb, ze względu na praktykowany system oszczędnościowy — przed zawarciem ślubu małżeńskiego, żada od dotyczącego kandydata deklaracji — mocą której tenże mając w sposób wyżej opisany zabezpieczony byt materjalny — zrzeka się w razie braku miejsca na pomieszczenie żonatych w koszarach rządowych, pomieszkania w koszarach i kwaterunkowego, gdyż w razie przeciwnym pozwolenie do żeniaczki by cofnięto. Młody żonkoś powodowany prawnemi formalnościami sporządzonego aktu darowizny, płaci należytość prawną od majątku, którego nigdy nie otrzymał i nieotrzyma, a ze względu że w koszarach tylko żonaci respicjenci lub nadstrażnicy kierownicy oddziałów pomieszczeni być mogą a pomieszkania dla innych żonatych niema, opłacać jest również zmuszony z własnych funduszów pomieszkanie. Pomieszkanie składające się z jednego pokoju i kuchni w miasteczkach małych, płaci się najmniej 5 złr. a w większych miasteczkach 8 do 10 złr. wa. miesięcznie. Młody żonkoś poczuwając się do obowiązków męża a z czasem ojca familji, odejmuje sobie od ust kawałek chleba — byle familia jego nie cierpiała głodu. Przypuśćmy, że powyższy młody żonkoś doczekał się familji, deklaracja jego zrzeczenia się pomieszkania w obec Władz skarbowych jest ważną z której też Władze skarbowe korzystają i opłaca on ciągle pomieszkanie z własnych funduszów, — okazuje się rażąca różnica między powodzeniem żonatego a nieżonatego członka. Kto jest żonatym i ojcem kilkorga dzieci, ten ocenić potrafi smutne położenie żonatych w korpusie c. k. Straży skarbowej.

Gdyby nasze Przełożone Władze, przy wynajmowaniu koszar dla c. k. Straży skarbowej zechciały uwzględnić smutne położenie żonatych członków i otoczyć ich taką samą opieką jak nieżonatych członków, naówczas — przyszłyby z pomocą rzeczywiście takowej potrzebującym.

INFORMACJE.

Pytanie. „Czy funkcjonarjusz Straży skarbowej stale przyjęty, będący na suspendacji i w śledztwie dyscyplinarnem z powodu otrzymania jakiejś stałej posady prywatnej, lub ubiegania się o takową, może prosić Wysoką krajową Dyrekcję skarbu, która zasuspendowanie zarządziła o zwolnienie go zupełne raz na zawsze z korpusu Straży skarbowej i wydanie mu jego dokumentów zrzekając się alimentacji i wszelkich należących mu się podczas suspendacji i po skończeniu takowej należytości i poborów, wrazie twierdzącym w jaki sposób należy postąpić z „podaniem“.

Odpowiedź. Uwolnienie na własną prośbę przed ukończeniem dyscyplinarnego postępowania nie jest dopuszczalnem, bo nie jest jeszcze wiadomym wynik śledztwa, który może stanowić albo o areszcie, albo o uwolnieniu w drodze urzędowej.

Zmiany w korpusie c. k. Straży skarbu.

Zmiana stanowiska oddziału: W okręgu skarbowym żółkiewskim, przeniesiony został oddział ze *Spasowa* do *Perwiatycz*.

Promocje: Na stopień *nadstrażnika*: Strażnik Mianowski w stałym charakterze w tarnopolskim, Klisowski Jan w czortkowskim okręgu i Neumayer Antoni w lwowskim okręgu skarbowym.

Przydzielenie: Nadstrażnik Sadliński Adam przydzielony jako kierownik ekspozytury cłowej na kolei w Tarnopolu, zaś nadstr. Vogelgesang Zygmunt jako manipulant sekcyjny w Podwołoczyskach.

Egzamina: Strażnik Jan Pawełek w tarnowskim powiecie złożył egzamin na nadstrażnika z dobrym postępem i pozostaje w oddziele w Szczucinie.

Przesiedlenia respicjentów: Kozłowski Maksymiljan z Węgrzec do Wieliczki; Barycz Ludwik z Wieliczki do Węgrzec; Stanisławski Jan z Hłuboczka do Tarnopola; Kowalski Marjan z Jagielnicy do Jezierzan; Załuski Michał z Czortkowa do Jagielnicy; Hocowski Julian z Jezierzan do Czortkowa; Marut Jan z Rzeczycy do Rozwadowa, wszyscy jako kierownicy oddziału; Szczepan Życzyński ze Sławentyna do Bursztyna i Tomasz Zawada z Leszczatowa do Bełza.

Przesiedlenia zwykłe: *Okręg skarbowy Tarnopol*: *Nadstrażnicy*: Bilecki Eugeniusz z Byczkowiec do Kapuściniec, Cwikliński Feliks z Tarnopola do Kałaharówki (kierownik), Greszel Władysław ze Strusowa do Kapuściniec (kierownik), Hamburger Jan z Tarnopola do Sieniawy, Brykowicz Stefan z Tarnopola do Husiatyna, Kirchner Jan z Mikuliniec do Orzechowiec, Lisiecki

Karol z Byczkowiec do Kałaharówki, Krzepiński Erazm z Hłuboczka do Kałaharówki, Rzuchowski Adam z Byczkowiec do Kobyli, Konopacki Józef z Kałaharówki do Mikuliniec, Krajewski Władysław z Mysłowej do Byczkowiec, Nagaj Wawrzyniec z Tok do Budzanowa, Pawlik Józef z Orzechowca do Strusowa, Sziry Szczepan z Podwołoczysk do Obarzaniec (kierownik), Zatwarnicki Jakób z Kałaharówki do Grzymałowa, Zawalnicki Faustyn z Kapuściniec do Byczkowiec, Zawisza Wład. z Kobyli do Byczkowiec (kierownik), Jackowski Karol z Podwołoczysk do Hłuboczka, Romański Stanisław z Podwołoczysk do Tarnopola, Pawłowski Wojciech z Grzymałowa do Szył. *Strażnicy*: Werndl Antoni z Grzymałowa do Orzechowca, Ziołkowski Felicjan z Ihrowicy do Kobyli, Drelichowski Wincenty z Kobyli do Ihrowicy.

W czortkowskim okręgu: *Nadstrażnicy*: Kasztelewicz Stanisław do Mielnicy, Pudełko Michał ze Skały do Bereżanki, Komarnicki Kalikst z Jagielnicy do Kozaczówki. Łoziński Józef z Jagielnicy do Czortkowa. Pniewski z Jagielnicy do Czortkowa. Towarnicki Edward do Jagielnicy, Stoch Stanisław z Jordanowa do Jagielnicy, Kudła Józef z Trubczyna do Zalesia kat. jako kierownik oddziału.

Okręg skarbowy Lwów. Nadstrażnik Wierzejski Apolinary ze Lwowa Nr. 2 do Gródka. strażnik Ceratowski Stanisław ze Lwowa 3 do Bóbrki, nowoprzyjęci strażnicy: Głobocki Józef do Lwowa 3. Fegik Stefan i Zbrożek Adolf do Wybranówki.

Uwolnienia: Przez powołanie do wojska: Nadstrażnik Mieczysław Sobotowski. strażnicy: Erazm Iskrzyński i Mieczysław Sadowski: na własną prośbę strażnicy Jan Preksel i Wojciech Makucli.

Związki małżeńskie zawarli: Nadstrażnik Sieciński Bartłomiej z panną Kazimierą Romańską; Kudła Józef z panną Joanną Soniewicką, nauczycielką w Wołkowcach.

W stały stan spoczynku przeszedł strażnik Jasiński Ignacy ze stacji Rosochowaćca pow. Brzeżany. Na pensję podał się nadkomisarz Szujski.

KRONIKA.

JW. P. Wiceprezydent dr. Mora Korytowski przybędzie do Lwowa około 20 b. m.

WP. Nadradca Dajewski objął urzędowanie dnia 10. b. m.

Z Rady państwa. Obrady obecnej sesji parlamentu, rozpoczęły się przedłożeniem *exposé* finansowego pana Ministra Skarbu, z czego dla nas zanotowania godnym jest chyba fakt, że na potrzeby c. k. Straży skarbu państwa austrjackiego preliminowano niecałych piętnaście tysięcy więcej, jak w roku zeszłym. Cyfra ta mówi sama za siebie i niewiele można się spodziewać co do poczynionych obietnic o polepszeniu położenia Straży i nominacyj, naturalnie wydatków wymagających. Ważnym jest także fakt przedłożenia wniosku rządowego o reformie wyborczej dla miast, zmierzającego do rozszerzenia prawa wyborczego, o czem szerzej dowiedzieli się zapewne czytelnicy z pism codziennych.

O potrzebie rusznikarzy dla Straży skarbowej. Uzbrojenie obecne Straży skarbowej składa się z wybrakowanych wcześnej lub później przez wojskowość karabinów, które z podwójnego względu są postrachem dla Straży skarbowej, raz, że karabin jest symbolem ciężkiej służby granicznej, powtóre, że utrzymanie takowego w dobrym stanie odbija się bardzo często na kieszeni strażnika. Wszystko jest znikome na świecie, tylko broń Straży skarbowej a nawet te antyki ładowane z przodu i opatrzone kominkiem na kapsle (słowo daję! mamy jeszcze takie antyki) ma być wieczną i nie może ulegać zniszczeniu i uszkodzeniu a jeżeli to nastąpi, płaci używający karabin strażnik dotkliwą karę, bo musi takowy własnym kosztem dać naprawić a reperacje podobne są na porządku dziennym. Rozumiemy uszkodzenie spowodowane nieostrożnością, niedbalstwem i słuszność żądania, aby takowe były usuwane na koszt winnego, ale żądać, aby strażnik opędzał ze swych szczupłych funduszów reperacje, podjęte z powodu uszkodzeń zaszłych z biegiem czasu lub takie które musiały nastąpić przy wykonywaniu służby, to zaiste mija się daleko z pojęciem słuszności.

Dlatego też nie wątpimy, że krajowa Władza skarbowa uzna słuszność naszej prośby, aby dla Galicji zostało ustanowionych 2 rusznikarzy dla Straży skarbowej, którychby zadaniem było 2 razy w roku objechać Oddziały, badać stan broni i przedsiębrać potrzebne naprawy a sądzimy, że nie potrzeba poszukiwać gdzieindziej takich ludzi bo przy samej Straży znajdzie się 2 *nadstrażników, zdolnych* rusznikarzy.

Miła perspektywa. Otrzymujemy wiadomość, że na trzy lata służby wojskowej i to w 3 klasie poboru zaasenterowano w Jarosławiu nadstrażnika. służącego pięć lat przy Straży i mającego stałe przyjęcie w korpusie. Czy tego rodzaju procedura nie może na całe życie przygnieść i wykoleić człowieka, który po trzech latach służby wojskowej będzie musiał karjerę swoją na nowo rozpoczynać. Wszak służba przy Straży czyż nie jest rządową i czy służba rezerwowa przy wojsku nie wystarczy funkcjonarjuszowi Straży skarbu. Zaprawdę, jesteśmy okropną igraszką pogmatwanych stosunków służbowych.

W sprawie udziałów imaczych zamieszcza gazeta p. Arminga artykuł, w którym podnosi, że instytucja owych nie jest zgodną z duchem czasu i pojęciem sumiennem obowiązków urzędu, że powinna być stanowczo zniesiona, gdyż nietylko demoralizuje ludzi o niższych instynktach, ale i na dochody państwa nie wpływa tak dodatnio, jakby sobie to życzyć należało. Autor wskazuje na Niemcy, gdzie udziały imacze nie istnieją. a mimo to urzędowaniu Straży nie ma nikt nic do zarzucenia.

Surowe zarządzenie. Korespondent z pod Beskidu donosi nam o fakcie, dziwnie malującym stosunki w niektórych powiatach. Oto przed kilku miesiącami wydano nowe postanowienie c. k. pow. Dyrekcji skarbu, względem udzielania urlopów podwładnym członkom c. k. Straży skarbu w myśl którego nadzory Straży skarb. zamiast jak przedtem po 3 dni samodzielnie udzielały urlopu podwładnym członkom Straży skarbu, obecnie tylko 1.-dniowego urlopu udzielić mogą w wypadkach nadzwyczajnych, o czem mają nadto donieść do c. k. pow. Dyrekcji skarbu. Jakie następstwa takiego ograniczenia, łatwo poznać, kto w naszem położeniu się stawi. Gdy 3-dniowy (lub niekiedy 2-dniowy) urlop jak przedtem, w krótszej drodze u c. k. nadzoru rychlej udzielony, dla każdego członka c. k. Straży skarb. dla załatwienia najważniejszych spraw rodzinnych, spadku etc. wystarczał zupełnie, a w nadzwyczajnem nieprzewidzianem zajściu mógł jeszcze być w rzeczywistej potrzebie telegraficznie przedłużony u wyższej Władzy skarbowej, zwłaszcza gdy na łożu śmiertelnem, konającemu ojcu, matce, lub drogiej osobie ostatniej usługi lub pogrzebu odmówić nienależało, to obecnie członek c. k. Straży skarbowej, który często po wielu latach niewidzenia się z ojcem lub matką albo opiekunem, zawezwany i to kiedy już cza-

sem godziny tych osób są policzone na łożu śmiertelnem, musi się dopiero wedle określonego zarządzenia właściwą drogą t. j. pisemnej prośby (ostemplowenej) do powiatowej Dyrekcji skarbu udać, a oczekując na pożądany urlop, może tenże wtenczas dopiero otrzymać, kiedy jego ojciec lub matka chcąca w godzinę śmierci jeszcze zobaczyć swego syna, mogła już powieki na zawsze zamknąć lub przez obcych może w zimnym grobie złożona, spoczywa.

W sprawie wkładek zwykłych interpelują nas, czy nie byłoby właściwe poruszyć, aby one nie były dla nas martwym kapitałem — bo takowe przynoszą piękne sumy procentów, lecz my z tego nic nie dostajemy i po 40 latach n. p. te same 36 złr. otrzymujemy. To samo dotyczy także obdzielania Straży skarbowej książkami służbowemi jak zwykłe sługi, bo to ujemnem jest jeżeli woźni mają dekreta i nie opłacają żadnych taks od swych poborów jak my. a my żołdziści, nosimy książkę służbową......

Kontrabandy. Oddział c. k. Straży skarbu w *Domostawie* zakwestjonował, na dniu 22. ub. m. 33 klgr. soli rosyjskiej u Marcina Pawęzka z Kotów. Imacze: Nadstr. Wraga, Matuś i strażnik Maksymilian Wiatr.

Oddział c. k. Straży skarbu w *Narolu* przytrzymał dnia 11 ub. m. 52 klgr. soli rosyjskiej. Imacze: Respicjent Stojanowski Franciszek i nadstrażnik Magórski Józef.

Oddział Straży w *Bereżancc* przytrzymał na dniu 7. b. m. 4 kilogramy tytoniu tutejszo-kraj. w nieuprawnionem posiadaniu i 688 klgr. pszenicy w przemytnictwie w Rosji, Imacze: Nadstrażnik Pudełko Michał, strażnik Kwasucki Jan, Mróz Józef i Przyjemski Michał.

Oddział c. k. Straży skarbu w *Podkamieniu* koło Brodów w nocy 8 Października zakwestjonował w bezpośredniem przemytnictwie 46 klg. i 150 gr. soli rosyjskiej wraz ze stronami. Imacze: respicjent Szabo i nadstrażnik Maksymowicz.

Sprostowanie. W numerze 19 w ustępie o kontrabandzie ominięto w druku kropkę dziesiętną, zatem nie 165 hektolitrów — lecz 16 i pół hektolitra zakwestjonowano w kufie.

Nekrologia. Dnia 8. b. m. zmarł w Obertynie samoistny respicjent Włodzimierz Sosnowski w 41 roku życia a po 22 latach służby przy korpusie, pozostawiając wdowę i sieroty.

Długo oczekiwał zmarły z upragnieniem samoistnego stopnia i urzędowania, a osiągnąwszy je zaledwie przez 5 miesiący tej przyjemności doznawał.

W Obertynie zmarł respicjent Sosnowski. W Krakowie zmarła Teresa Starościkowa — wdowa po ś. p. nadkomisarzu Straży skarb. Edwardzie Starościku — w 66 r. życia.

Wykaz kwot nadesłanych na pokrycie kosztów dla deputacji z grona **respicjentów** do Wiednia:

Respicjenci: Po 50 ct.: Karol Ludwig, Mikołaj Zembaczyński, Stanisław Kucharski, Aleksander Boczoń, Stanisław Jakubowski, Mikołaj Bednarek, Józef Gembis, Józef Moczulski, Fryderyk Daszyński, Gustaw Langner, Bolesław Ways, Bazyli Sobol, Hipolit Droszcz, Jan Marut, Stefan Życzyński, Kazimierz Mikołajski, Tomasz Szostak, Jan Krakowiecki, Kazimierz Kulczyński, Józef Leszczyński, Wilhelm Wilga, Ludwik Gostylla, Jan Kozdrowicz, Franciszek Herman, Jan Kinasiewicz, Jan Dudek, Władysław Asboth, Romuald Romański, Feliks Kubalski, Alfred Reindl, Tomasz Zawada, Jan Czechak, Włodzimierz Muszyński, Adolf Bernakiewicz, Leopold Bielski, Ferdynand Otfinowski, Ludwik Barycz, Adolf Brzyk, Władysław Niedenthal, Jan Putiatycki, Izydor Wanio, Bronisław Kocyan, Jan Ptak, Jan Czekaj, Michał Hryniewiecki, Kazimierz Woźniczka, Norbert Morawski, Franciszek Stojanowski, Antoni Podoliński, Mikołaj Szczepaniuk, Jan Marmarowicz, Władysław Zimmerman, Wilhelm Pagacz, Mieczysław Holzer i Franciszek Leski.

Oddziały: Bolechów 1 złr., Rzeszów 50 ct., Szczakowa 3 złr. 50 ct., Dukla 50 ct., Brzostek 50 ct., Pilzno 50 ct., Grzymałów 50 ct., Lwów kolej 3 złr., Husiatyn 50 ct., Sołotwina 2 złr., Żywiec złr. 1·50 i Kołomyja 2·50.

Nadstrażnicy: Roman Turzański 50 ct., Jan Groele 50 ct., Antoni Osobliwy 50 ct., Stanisław Napiórkowski 50 ct., Jan Brzeziński 50 ct., Dominik Pikusa 50 ct., Wincenty Barg 50 ct., Antoni Schitler 50 ct., Ziołkowski Józef 50 ct.

Prócz tego przesłano kwotę 1 złr., od dwóch p. p. *Kierowników Nadzoru.* Razem **49 zlr. 50 ct.**

Skrzynka Redakcji.

Panu M. Poch. Artykuł pański nadszedł zapóźno, aby go można było dać w bieżącym numerze; zużytkujemy go w następnym.

Jednemu z członków Straży. Mniej więcej podobne pańskim zapatrywanie (choć nie tak pesymistycznie pojęte) znajdziesz Pan w artykule wstępnym numeru dzisiejszego. Część pańskiej korespondencji zużyliśmy do kroniki.

J. P. Zużytkujemy niebawem.

Panu G. w Brz. A to ładna byłaby historja gdybyśmy wydawali autorów korespondencyj. Całe powodzenie pisma polega na zaufaniu piszącego i dyskrecji Redakcji. Wydawnictwo, któreby inaczej obowiązki swe pojmowało, nie byłoby godnem istnienia.

Szeregowiec. Podobno już sprawa załatwiona. Niedawaliśmy sygnatury, bo artykuł nie był skończony.

☞ **Ponownie prosimy wszelkie korespondencje lub artykuły oraz doniesienia o zmianach, adresować wprost do osoby redaktora Adama Krajewskiego.** ☜

Odpowiedzialny Redaktor: Adam Krajewski.

Od Administracji.

P. D. i P w Per. Zapóźno z takiemi sprawami; budżet na rok 1894 już dawno zestawiony.

P. K. Ma. An, w L. Może wiadomo Wmu, Panu, że zaginięcie numeru jest możebnem, co każdemu pismu się zdarza. Duplikaty wysłaliśmy dnia 3. b. m.

P. Mi. Pa. w N. Z chęcią i życzeniem Panu pomyślności przesłanoby adres do dotyczącego kolegi, lecz daremnie; on dotychczas nieuczynił zadość żądaniu umieszczonemu w „uwadze".

P. Fi. Ry. w W. Przesłana na dniu 3 b. m. przedpłata przypada za czas od 1/7 do 31/12 b. r.

Oddz. w Horyncu. Przesłana na dniu 3 b. m. przedpłata w kwocie 1 złr. przypada za miesiąc Lipiec i Sierpień br. zatem zaległość jest za Wrzesień i t. d.

P. Ka. Ne. w Ka. Jeżeli już Pan koniecznie żądasz. to zgadzamy się, ale pod warunkiem nieudzielania egzemplarza drugim, niebiorącym udziału w prenumeracie.

„ZAWIADOMIENIE."

Ogłoszona w sierpniu b. r. broszurka o weryfikacyi browarów gorzelń i fabryk octu już wyszła z druku i zostałe zamówione egzemplarze dotyczącym prenumeratorom już rozesłane.

Swietne c. k. Nadzory w Bełzie, Bursztynie, Dąbrowej, Delatynie, Glinianiach, Gródku, Krakowie (okręg), Kozowej. Kossowie, Kałuszu, Limanowej, Mikulincach, Monasterzyskach, Myślenicach, Nowym Sączu, Rzeczycy długiej, Rudkach, Strzyżowie, Sokalu, Stojanowie, Sniatynie, Stanisławowie, Tarnobrzegu, Tłustem, Wadowicach, Zabierzowie, Załościach, Złoczowie i w Żołkwi upraszam o rychłe nadesłanie zamówień na kartce, która do mojego ogłoszenia właśnie na ten cel dołączoną była.

Tarnopol w Październiku 1893. **Ludwik Tertil**
em. c. k. Nadkom. str. sk.

Wydawca ZDZISŁAW PRZYBYLSKI. Z drukarni E. Ostruszki, Lwów, Sykstuska 10.